http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

[illegible]

Wydawnictwo Polskiej Partyi Socyalistycznej

WYBÓR
POEZYI

Niech nasza pieśń ..derza w dal
Jak groźny szczęk oręża
Jak wieczny szum zwichrzonych fal,
Niech leci i — zwycięża.

LONDYN
1900

http://rcin.org.pl

TOMIK II.

http://rcin.org.pl

TOMIK II.

http://rcin.org.pl

OFIAROWANIE *)

U nóg twych kładę, o żałosna wdowo
Polskiego ludu! o Matko w żałobie
Tych, co śpią w krwawym pochowani grobie,
I tych, co wierzą, że wstaniesz na nowo —
O, ty gotowa twą krew Chrystusową
Rzucić na twarze wątpiące i blade —
Warszawo! tę pieśń ci pod nogi kładę,
I nóg skrwawionych twoich sięgam głową.
Bo ja nie wierzę, żebyś ty się zlękła
Carskiego czoła i carskich rycerzy:
A gdy mówiono, żeś przed nim uklękła,

---

*) Warszawie, tej „żałosnej wdowie polskiego ludu", poeta poświęca swój obraz cierpień narodowych — „Poemat Piasta Dantyszka o piekle".

http://rcin.org.pl

Tom był jak człowiek, gdy grom weń uderzy;
Potem, schyliwszy czoło zamyślone,
Rzekłem: żeś klękła ty po tę koronę,
Co spadła z głowy i u nóg ci leży.

J. Słowacki.

1838 r.

CAR

Car nigdy nie zrzuca mundura;
Mundur wojskowy jest to carska skóra:
Car rośnie, żyje i — gnije żołnierzem.

Ledwo z kolebki dziecko wyjdzie carskie,
Zaraz do tronu zrodzony paniczyk
Ma za strój kurtki kozackie, huzarskie,
A za zabawkę szabelkę i — biczyk.
Sylabizując, szabelką wywija
I nią wskazuje na książce litery;
Kiedy go tańczyć uczą guwernery,
Biczykiem takty muzyki wybija.
Dorosłszy, całą jest jego zabawą
Zbierać żołnierzy do swojej komnaty,
Komenderować na lewo, na prawo,
I wprawiać pułki w musztrę — i pod baty.

Tak się car każdy do tronu sposobił,
Stąd ich Europa boi się i chwali.

http://rcin.org.pl

Słusznie z Krasickim starzy powiadali :
Mądry przegadał, ale głupi pobił.
Piotra Wielkiego niechaj pamięć żyje :
Pierwszy on odkrył tę Caropedyę.
Piotr wskazał carom do wielkości drogę :
Widział on mądre Europy narody,
I rzekł : Rosyę zeuropejczyć mogę.
Obetnę suknie i ogolę brody.
Rzekł — i wnet poły bojarów, kniazików
Ścięto, jak szpaler francuskiego sadu ;
Rzekł — i wnet brody kupców i muzyków
Sypią się chmurą, jak liście od gradu.
Piotr zaprowadził bębny i bagnety,
Postawił turmy, urządził kadety,
Kazał na dworze tańczyć menuety
I do towarzystw gwałtem wwiódł kobiety ;
I na granicach poosadzał straże,
I łańcuchami pozamykał porty ;
Utworzył senat, szpiegi, dygnitarze,
Odkupy wódek, czyny i paszporty ;
Ogolił, umył i ustroił chłopa,
Dał mu broń w ręce, kieszeń narublował,
I zadziwiona krzyknęła Europa :
Car Piotr Rosyę ucywilizował !
Zostało tylko dla następnych carów :
Przylewać kłamstwa w brudne gabinety,
Przysyłać w pomoc despotom bagnety,
Wyprawić kilka rzezi i pożarów,
Zagrabiać cudze dokoła dzierżawy,

http://rcin.org.pl

Skradać poddanych, płacić cudzoziemców,
By zyskać oklask Francuzów i Niemców,
Ujść za rząd silny, mądry i łaskawy.

A. Mickiewicz.

DO PRZYJACIÓŁ MOSKALI

.....

Wy, czy mnie wspominacie?... Ja, ilekroć marzę
O mych przyjaciół śmierciach, wygnaniach, więzieniach:
I o was myślę; wasze cudzoziemskie twarze
Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach.

Gdzież wy teraz? Szlachetna szyja Rylejewa *),
Którąm jak bratnią ściskał, carskimi wyroki
Wisi do hańbiącego przywiązana drzewa...
Klątwa ludom, co swoje mordują proroki!

Ta ręka, którą do mnie Bestużew *) wyciągnął
— Wieszcz i żołnierz — ta ręka, od pióra i broni

*) Rylejew i Bestużew, — rewolucyoniści rosyjscy, z którymi Mickiewicz zaprzyjaźnił się podczas swego pobytu w Rosyi. Brali udział w buncie grudniowym (1825), którego klęska zaprowadziła Rylejewa na szubienicę, Bestużewa — do katorgi.

http://rcin.org.pl

Oderwana, i car ją do taczki zaprzągnął,
Dziś w minach ryje, skuta obok polskiej dłoni.

Innych może dotknęła sroższa niebios kara...
Może kto z was, urzędem, orderem shańbiony,
Duszę wolną na wieki przedał w łaskę cara,
I dziś na progach jego wybija pokłony.

Może płatnym językiem tryumf jego sławi,
I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa;
Może w ojczyznie mojej moją krwią się krwawi,
I przed carem, jak z zasług, chlubi się z prze-
[kleństwa.

Jeśli do was, zdaleka, od wolnych narodów,
Aż na północ zalecą te pieśni żałosne,
I odezwą się z góry nad krainą lodów:
Niech wam zwiastują wolność, jak żórawie
[wiosnę!

Poznacie mię po głosie!.. Pókim był w okuciach,
Pełzając milczkiem jak wąż, łudziłem despotę:
Lecz wam odkryłem tajnie, zamknięte w uczu-
[ciach,
I dla was miałem zawsze gołębia prostotę.

Teraz na świat wylewam potoki trucizny...
Żrąca jest i paląca mojej gorycz mowy:
Gorycz, wyssana z krwi i z łez mej ojczyzny,
Niech zrze i pali — nie was, lecz wasze okowy.

http://rcin.org.pl

Kto z was podniesie skargę — dla mnie jego [skarga
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do cierpliwie i długo noszonej obroży,
Że w końcu gotów kąsać — rękę, co ją targa.

A. Mickiewicz.

DO MATKI *)

Zadrży ci nieraz serce, miła matko moja,
Widząc powracających i ułaskawionych :
Kląć będziesz, że tak twarda była na mnie zbroja,
I tak wielkie wytrwanie w zamiarach sza- [lonych.
Wiem, że wróceniem mojem lat bym ci przy- [sporzył ;
Wszakże gdy się spytają, czy twój syn po- [wraca,
Mów : syn twój na sztandarach jak pies się [położył,
I choć wołasz, nie idzie; oczy tylko zwraca,

Oczy zwraca ku tobie... więcej nic nie może,
Tylko spojrzeniem tobie smutek swój tłómaczy;

*) Poeta w marcu 1831 r. opuścił kraj i od tego czasu aż do śmierci (1849 r.) jadł gorzki chleb tułactwa.

http://rcin.org.pl

Lecz woli tutaj konać, niż iść na obrożę,
Bo woli zamiast hańby... pić czarę rozpaczy!

Przebaczże mu, o moja ty piastunko droga,
Że się tak zaprzepaścił i tak zaczeluścił;
Przebacz... bo gdyby nie to, że opuścić Boga
Musiałby — toby ciebie pewno nie opuścił.

J. Słowacki.

Z KORDYANA *)

(Sala adamaszkami wybita w Watykanie. Papież siedzi na krześle w złocistych pantoflach; koło niego na złotym trójnogu tiara, a na tiarzę papuga z czerwoną szyją. Szwajcar, odmykając drzwi dla wchodzącego Kordyana, krzyczy głośno)

Szwajcar.

Graf Kordyan, Polak!

Papież.

Witam potomka Sobieskich

*) Papież Grzegorz XVI (szesnasty) wydał w 1832 r. encyklikę, w której nazwał powstanie polskie buntem przeciwko *legalnej* (prawnej) władzy i sławił *wspaniałomyślność* cara. To miał na myśli Juliusz Słowacki, opisując scenę przyjęcia w Watykanie.

http://rcin.org.pl

(Wyciąga nogę. — Kordyan przyklęka i całuje).
Polska musi doznawać zawsze łask niebieskich,
Dziękczynień modły niosę za ów kraj szczęśliwy,
Bo cesarz, jako anioł z gałązką oliwy,
Dla katolickiej wiary chęci chowa szczere.
Powinniśmy hosanna śpiewać.

Papuga (cienko i chrapliwie)
Miserere!!! *)

Kordyan
W darze niosę ci Ojcze relikwię świętą,
Garść ziemi, kędy dziesięć tysięcy wyrżnięto
Dziatek, starców i niewiast. Ani te ofiary
Opatrzono przed śmiercią chlebem eucharystyi;
Złóż ją tam, kędy chowasz drogie carów dary,
Wzamian daj mi łzę, jedną łzę —

Papuga
Lacrima Christi... **)

Papież, (z uśmiechem do papugi, machając chustką.)
Precz Luterku! precz, mówię. — Cóż, synu Polonie,
Byłeśże w Piotra gmachu? w Cyrku? w Panteonie?
Ostrzegam: bądź w niedzielę w Chórze Bazyliki,
Bo właśnie nowy śpiewak przyjechał z Afryki —

*) Zmiłuj się!
**) Łza Chrystusa.

http://rcin.org.pl

Dej mi go przysłał Fezki. — Jutro z majestatu
Dam wielkie pożegnanie Rzymowi i światu,
Ujrzysz, jak całe ludy korne krzyżem leżą!
Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą...

Kordyan

Lecz garści krwawej ziemi nikt nie błogosławi...
Cóż powiem? —

Papuga

De profundis clamavi, clamavi! *)

Papież, zmięszanie śmie-
[chem pokryć usiłuje i spędza papugę.

Precz szatanku! Z tiary na pastorał rusza,
Przeklęte zwierzę ptasie — o mało nie powiem,
Że w niej zaklęta Lutra pokutuje dusza;
Pełna przysłówków — ergo, ponieważ, albo-
[wiem.
Raz za firanką skryta, wdała się w dysputy
Z kardynałem, prezesem dotaryi biura.
Rozumiał, że mu doktór jaki tęgo kuty
Odpowiadał na kwestye **) — ona trzęsła pióra,
A kardynał rwał włosy i nadrabiał krzykiem.
Papuga odrzucała odpowiedzi ślepe,
Nakoniec go zabiła hebrajskim językiem,
Krzycząc: „Pappé satan! pappé satan! aleppe!“
Głupie stworzeńko! Takto czasem Bóg pozwala,
Że słaby Goliatów rozumy obala. —

---

*) Z głębin wołałem, wołałem!
**) Zapytania.

http://rcin.org.pl

No mój synu, idź z Bogiem, a niechaj wasz [naród
Wygubi w sobie ogniów jakobińskich*) zaród,
Niech się weźmie psałterza i radeł i sochy.

Kordyan, (rzucając na powie- [trze garść ziemi).

Rzucam na cztery wiatry męczennika prochy!
Ze skalanemi usty do kraju powrócę. —

Papież

Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzucę!
Niechaj wiara jak drzewo oliwkowe buja,
A lud pod jego cieniem żyje.

Papuga

Aleluja! —

Juliusz Słowacki.

HYMN MIEROSŁAWSKIEGO

Do broni, ludy, powstańmy wraz
I bratnią sobie podajmy dłoń
Zwalczyć tyranów już nadszedł czas,
Wieńcem wolności ozdóbmy skroń!

Hasłem do boju wolność i lud,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!

*) Rewolucyjnych.

http://rcin.org.pl

Zwalczyć tyranów wszak to nie cud,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Precz z tytułami: Książę i Pan,
Zetrzemy ślady haniebnych lat,
Jeden Bóg, wiara i jeden stan,
I jedno miano: bliźni i brat.
Hasłem do boju i t. d. (jak wyżej).

Miliony ludów wołają krwi
Tych, co nam tyle zrządzili zdrad,
By zetrzeć zemstę, co w sercach tkwi,
Więc trzeba ofiar, więc wyrok padł.
Hasłem do boju i t. d. (jak wyżej).

Tych, co Sekwany kosztują wód,
I tych, co Wisły zalegli brzeg,
I ten z nad Newy nieszczęsny lud
Niech dziewiętnasty zjednoczy wiek.
Wszakżeśmy bracia, jeden nasz Bóg,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
I jedna wiara i jeden ród,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

A gdy ciemiężców zetrzemy ślad,
Tyranom zgubny zadamy cios,
W jedną rodzinę złączymy świat
I szczęsny ludziom zgotujem los.

http://rcin.org.pl

Wtenczas spoczniemy i złożym broń,
Wolności, pokoju użyjem wraz,
We krwi zbroczoną obmyjem dłoń,
Wykrzykniem : precz z tronem na wie-
[czny czas!

ZA SŁUŻBĄ

Przyszło bose, w brudnej koszulince,
I stanęło spokojnie u progu —
Chłopskie dziecię, dziewczę pięcioletnie,
Złotowłose, w twarzy żółte szpetnie,
Oczka żywe, choć pół płaczu w mince ;
Wnet je ujrzał anioł mego domu.
— Co chcesz dziecię moje ? —
— Sława Bogu!
— Na wiek wieków !... Co chcesz dziecię moje ?
— Ta za służbą... o pies! ja się boję!... —
— Pies ten złego nie robi nikomu.
Chodź tu bliżej, bliżej... A czyja ty ? —
— Ta niczyja... —
— A gdzież matka ?... —
— Zmarła maty... —
— A twój ojciec ?... —
— Ojciec w karczmie siedzi... —
— Cóż ty robisz ?... —
— Żywią mnie sąsiedzi.
Czasem dadzą, a czasem nie dadzą ;

http://rcin.org.pl

W zimie często do pierza posadzą,
Teraz nie... Pan Bóg mnie hoduje
Jagodami... ot, człowiek bieduje... —
— Jaki człowiek? —
— Ta ja, pani miła...
Źle na wierzchu ziemi być sierotą;
Ciężkie życie... lepiej gdzie mogiła,
Tam gdzie matka... —
— O, moje ty złoto!
Takie małe!... tak mówi rozumnie...
To ty, dziecię, ty chcesz służyć u mnie?...
Cóż ty umiesz?... —
— Ta chatę zamiatać,
Wody przynieść... —
— Figle umiesz płatać?...
(Ono myśli długo) — Także umiem,
A i gęsi ludzkie paść rozumiem... —
— Czy ty głodna?... —
— O, o! bardzo głodna...

*

O, ty ziemio polska! ty zawodna!
O, ty ziemio polska! tak bogata,
Że wyżywić mogłabyś pół świata,
A dla własnych dzieci nie masz chleba!
Bujne twoje łąki, żyzne niwy,
Zawsze pełne rosy twoje nieba,
A podobnaś do popiołów urny,
I twój naród chodzi smutny, chmurny,
Często grzeszny, ach!... bo nieszczęśliwy.

http://rcin.org.pl

O, ty ziemio polska! ty zawodna!...
Taka strojna licem i swobodna —
Grzybne twoje łąki, wody hojne,
Kwietne twoje lasy, pszczoły rojne,
A dla większej części twego rodu
O! nie owoców już, ani miodu,
Ale nie masz nawet chleba, chleba!...

Oto dziecko, ledwie nie z kołyski,
Smutne patrzy na twoje połyski,
Już dojrzało, już nieszczęściem stare,
Rozwinęła już jemu potrzeba
Myśl i serce, i już traci wiarę;
Ledwie mówić umie, już się skarży.
I o grobie niby starzec marzy...
O, ty ziemio!... ty macocho gminu!...

Gdzie me dzieci?... chodź tu, chodź mój synu!
I ty drobny w pieluszkach — tu chodźcie!...
Usta wasze uśmiechem osłodźcie,
Powitajcie tę siostrzyczkę waszą,
Ta, co zmarła, równie była małą!
Niech was plamy w koszulce nie straszą,
Bo jak wasze, białem jest jej ciało;
No, rączkami twarz jej pogłaskajcie,
Ale naprzód jeść, o!... jeść jej dajcie!!..

Kornel Ujejski.

http://rcin.org.pl

LALKA

Niech lalka będzie grzeczna, nie płacze, nie
[beczy,
Ładnie mi się ukłoni i uszko nachyli,
A ja lalce opowiem wiele pięknych rzeczy,
Jak mi rodzice mówili.

W święto... mama mię w nową sukienkę ubierze
I różową przepaskę zawiąże u czoła;
Ja wtedy umieć będę francuskie pacierze
I pojedziem do kościoła.

Toż to się dziwić będzie prostaków gromada!
Bo nie przy nich pisane zagraniczne słowa;
Mnie się głośno po polsku modlić nie wypada;
Czy to ja chłopka wioskowa?

Lecz cichutko... po polsku... poproszę w ko-
[ściele:
Niech mi bozia da rosnąć i wyładnieć prędzej,
A dla mamy i papy... niech da wiele... wiele...
Żółtych i białych pieniędzy!...

Oni tak lubią grosze, tak modlą się szczerze,
Dają na mszę dwa złote, całują obrazy,
A Pan Bóg taki dobry, — że, co dasz w ofierze,
To, słyszę, odda w sto razy.

Więc oni coraz hojniej Panu Bogu służą,
A Pan Bóg więcej płaci za ich cześć pobożną,

http://rcin.org.pl

To zbierze się pieniędzy tak dużo... tak dużo...
Że i przeliczyć nie można.

Lalko, jaka ty śmieszna!... nie rozumiesz zgoła
Pytasz, czy to Bóg przyjdzie we własnej postaci,
Albo przyśle z pieniędzmi swojego anioła,
Co za pobożność zapłaci?

Gdzie tam! — jak mówi mama — z opatrzno-
[ści boskiej
Przyjdzie żyd brodaty, da groszów i dosyć...
Za pieniądze kupimy chłopów cztery wioski,
Co będą nam żąć i kosić.

Ty tylko tego nie wiesz, że my — to panowie,
A jeszcze jest lud inszy, chłopami nazwany,
Którym Pan Bóg z niebiosów przykazał surowie
By pracowali na pany.

Brudne, brzydkie, pijane — czysto jak nędzarze,
W poszarpanych siermięgach ledwie włóczą
[ducha,
Lecz sami sobie winni, bo bozia ich karze,
Że chłopstwo papy nie słucha.

Papa kocha swe konie, mama swego szpica,
A chłopów każdy łaje, każdy kijem kropi;
Doprawdy, że aż szkoda... skąd taka różnica?
Niegrzeczni muszą być chłopi!

http://rcin.org.pl

Ot i wczora... gdy papa zasnął po obiedzie,
Pytam się, czy to pięknie i jaka potrzeba?
Weszli — zbrudzili pokój, krzyczą jak nie-
[dźwiedzie:
„Chleba, panoczek, daj chleba!“

Więc kazano ich obić; i słusznie obici;
Już ja kiedy wyrosnę i mieć będę zboże,
Póki się cała wioska chlebem nie nasyci,
Nigdy się spać nie położę.

Bo proszę, jak to zasnąć, kiedy naród blady
I do drzwi i do okien ciśnie się z pokorą?
Nie nakarmić ich chlebem, to przyśnią się dziady,
Jeszcze do torby zabiorą.

Lub, co gorsza, w obrazku pan Jezus się dowie,
Co dla zgłodniałej rzeszy chleb i rybę łamie...
Lalko! zmówmy pacierze o chleb i o zdrowie
Chłopom, i papie, i mamie.

Władysław Syrokomla.

A CZEMUŻ WY CHŁODNE ROSY

A czemuż wy chłodne rosy
Padacie,
Gdym ja nagi, gdym ja bosy,
Głód w chacie?...

http://rcin.org.pl

Czy nie dosyć, że człek płacze
Na ziemi,
Co ta nocka sypie łzami
Srebrnemi?

* * *

Oj, żebym ja poszedł ino
Przez pole,
I policzył łzy, co płyną
Na rolę...
Strach by było z tego siewu
Żąć żniwo,
Bo by snopy były krwawe,
Na dziwo!

* * *

Przyjdzie słonko na niebiosy
Wschodzące,
I wypije bujne rosy
Na łące...
Ale żeby wyschło naszych
Łez morze,
Chyba cały świat zapalisz,
Mój Boże!

Marya Konopnicka.

WYCHODZCY

— Matuleńko, mówcież że mi,
Dokąd idziem po tej ziemi?

http://rcin.org.pl

Noc posępna, grzmi ulewa,
Wicher z hukiem łamie drzewa,
A na czarnem niebie w dali
Kilka krwawych łun się pali...
Ach, jak tęskno tu, mateczko,
Za chateczką, za wioseczką,
Gdzie szumiały złote kłosy,
Gdzie dzwoniły ptasząt głosy,
Gdzie żniwiarzy tłum wesoły
Zbierał plony do stodoły,
Gdzie twarz każda tak radosna
Niby kwiatek, niby wiosna...
I my świat ów pożegnali,
By tak błąkać się tu w dali? —

— Nie płacz, nie płacz, ma dzieweczko.
Za wioseczką, za chateczką!
Nie płacz, mała!... Nasze pole
Zarastają dziś kąkole...
Prawie każdy człowiek z wioski
Siał nadzieję, zbierał troski!
Ojciec przodem ruszył, dziecię,
By zarobek znaleść w świecie,
Z płaczem nędzną chatę rzucił,
Poszedł, poszedł i nie wrócił...

Nie tak dziko wiatr wygrywa,
Nie tak groźna noc burzliwa,
Nie tak straszno, nie tak ciemno —

http://rcin.org.pl

Głodna jesteś? O, pójdź ze mną!
Tam gdzie huczy młot ze stali,
Tam gdzie jasność bije w dali,
Tam gdzie łuny krwawią nieba,
Idziem, dziecko, szukać chleba! —

— Matko, matko! Tam daleko
Łza nie zaschnie pod powieką...
Słychać jakiś huk ponury,
Jakieś wrzaski śród wichury,
Dołem ciemność a z wysoka
Łuna niby krwi posoka,
Jakiś łoskot, poświst wrogi —
Och, zawróćmy, matko, z drogi! —

— Nie czas, nie czas, moja mała,
Gdy nas dola tu zagnała!
Grzmią maszyny dookoła,
Klątwą świecą ludzkie czoła,
Czarne dymy błękit mroczą
I strudzeni bez sił kroczą —
Źle nam, ciężko na tym świecie,
Lecz żyć trzeba, moje dziecię!

— Matuleńko, mówcie tedy,
Czemu to nam tyle biedy?
Czemu klątwą świecą czoła?
Czemu wszystkim źle dokoła?
Czemu we łzach ludzie biedni?

http://rcin.org.pl

Zdobywają chleb powszedni?
Czemu innym na tej ziemi
Nigdy tak się świat nie ściemi?
Czemu Pan Bóg dla swych dzieci
Jednej doli nie roznieci?
Czemu dziatwie najwierniejszej
Daje żywot najciemniejszy,
A gdy na jej łzy spoziera,
Tylko liczy, nie ociera?...
Matko! Czemu nie żal Jemu
Tak żyć kazać... Czemu? Czemu?...

Tak szeptało drobne dziecko,
Dążąc błonią mazowiecką
Obok biednej swej macierzy,
Gdzie fabrycznych świat rubieży
Tytanicznych łun pożogą
Pośród nocy świecił wrogo.
Matka milcząc przodem kroczy,
Tylko chustką kryje oczy — —
Lecz szumiały głucho drzewa,
Szumiał wicher i ulewa,
Noc szumiała mazowiecka
Zapytaniem tego dziecka.

Andrzej Niemojewski.

http://rcin.org.pl

MARSZ W PRZYSZŁOŚĆ

Jak tu straszno! Tu nas dręczą —
Pełno łez i skarg!
Pod żelazną kark obręczą
Purpurową zaszedł tęczą,
Niegdyś wolny kark; —
A tam ziemia obiecana,
Bez tyrana i bez pana,
Pod zarządem bożym,
Czeka nas za morzem
Krwi!
Za czerwonem morzem!

Jak tu straszno! Nagi, bosy,
Gromadzi się lud —
W polach świecą białe stosy
Naszych kości. — Dzikie głosy
Krzyczą zewsząd: *głód!*
A tam ziemia obiecana,
Z burzanami po kolana,
Z chlebem, solą, zbożem,
Czeka nas za morzem
Krwi!
Za czerwonem morzem!

Tu chce zniszczyć ród człowieczy
Faraonów moc;
A aniołów ani mieczy
Bóg nie zsyła ku odsieczy,

http://rcin.org.pl

— Choć prosim dzień, noc!
Więc gdy stary Bóg nie słucha,
Pomódlmy się do obucha,
Uściśnijmy noże,
I dalejże za morze
Krwi!
Za czerwone morze!

Ryszard Berwiński.

KOŁYSANKA

(Z PIEŚNI O NĘDZY)

.....

I.

Śpij, moje dziecię! Sen daje ciszę,
Sen troski życia z duszy wypędza;
Lecz ja do innych snów cię kołyszę —
Ja twa piastunka, matka twa — Nędza,
Ja czuwam wiecznie nad twym snem.

Jam cię znalazła nad nędznym ściekiem,
Jam cię w łachmany swe ogarnęła,
Karmiła swojem zatrutem mlekiem,
Jad swojej piersi w pierś ci zionęła
Uścisków mych mogilnym tchem.

Więc ja ci nie dam rojeń wiosennych,
Lecz dam ci hańby widziadła czarne,
Gdzie ujrzysz w grozie mroków bezdennych

http://rcin.org.pl

Twego żywota wieszczby cmentarne —
Więc śpij, wybrańcze, synu mój!

Śpij w mą zgrzytliwą wsłuchany pieśnię,
Bo pójdziesz wcześnie — może zawcześnie —
Na bój bez armat i bez kartaczy,
Bój bez doboszów i bez trębaczy, —
Z głodem na bój!

II.

Jam ci okryła dziecięce łono
Mego wybraństwa wieczystym kirem;
Skroń ci obleję łzą potu słoną
I kaleczącym usypię żwirem
Czarniejsze twe od nocy dnie!

Żadna tak matka, jak ja, nie kocha!
Słuchaj, ja zawsze będę przy tobie:
Kościstą ręką ujmę pieszczocha,
Zimnym oddechem utulę w grobie, —
Nie ujdziesz mnie! nie ujdziesz mnie!

Nie ujdziesz ramion mych ołowianych,
Próżne twe młoty, próżne oskardy,
Ja nie opuszczam moich wybranych;
Wszędzie dosięga uścisk mój twardy
W snach i na jawie, synu mój!

Więc ja cię wcześnie tęczą nie złudzę,
I nim noc minie, ja cię przebudzę —

http://rcin.org.pl

Na bój bez armat i bez kartaczy,
Bój bez doboszów i bez trębaczy, —
Z głodem na bój!

III.

Nie będą tobie śpiewać słowiki,
Ni gaj zielenią świeżą zaszumi —
Ty słyszeć będziesz przekleństw okrzyki,
Stęchłe powietrze oddech ci stłumi,
A mroki ci zakryją dzień!

Ilekroć zechcesz ludzką mieć duszę,
Ja w tobie zbudzę troski bydlęce,
Ja w tobie myśli wszystkie zagłuszę,
Spodleniem czucia wszystkie okręcę,
By duch twój nie miał żywych drgnień

Na co ci senne cisze i zorze?
Ha, nie śpij wcale! I czuwaj we śnie.
Czcij swe barłogi, czcij swe obroże,
W wiernej macierzy wsłuchany pieśnię!
Więc nie śpij, ty wybrańcze mój!

Czuwaj i zbudź się — i wdziej łachmany,
I wstań, bo oto jużeś wezwany
Na bój bez armat i bez kartaczy,
Bój bez doboszów i bez trębaczy, —
Z głodem na bój!

Antoni Lange.

http://rcin.org.pl

Z PIWNIC

Widziałem: izba była zapylona — ciemna,
Po izbie woń chodziła, grobowa, podziemna,
I mknęła przez szczeliny, ustępując drżąca
Jękliwemu wichrowi i niteczce słońca.
W kąciku pościel nędzna — a na tej pościeli,
Kiedy wiatr odwiał płachtę — trumienka się [bieli;
W trumience leży dziecię — a na jego głowę
Kładzie się promyk słońca i wiedzie rozmowę,
Z duszyczką; co nad ciałem tajemna się waży.
Przed trumną stoi matka!.. Łzami się nie [skarży,
Wsłupione oczy milczą, tylko myśl bezsenna
Bije się jak zwierz w klatce i bólem brzemienna
Łzami sączy na serce — aż zadrgało w łonie
I spytało: o żółtą świecę, co nie płonie
Przy trumnie — o kapłana — o krzyż poświę- [cony,
Co nie pójdą za grobem — o żałobne dzwony,
Co nie jękną — bo grosza na podzwonne niema!
A potem zapytało — kto w ręku potrzyma
To maleńkie i w ziemię zaniesie cmentarną?
Pytało, aż rozpaczą zatrzęsło się czarną
I zbudziło stojącą! Więc wzięła na ręce
Noszone a nie ciężkie, maleńkie — w trumience
I poniosła — a za nią wyszedł promień złoty
I świecił jak gromnica! . . . . . .

http://rcin.org.pl

. . . . . .

Widziałem: dołek w glinie był mały i wązki,
Wiatr strząsnął z białej brzozy dwie suche
[gałązki
I rzucił je w ten dołek; — na dno nie upadły,
Tylko się, niby trupy, na wodzie pokładły
Błotnistej, co mogiłki zalała połowę...
Widziałem: po nad wodą matka się schyliła
I klękła i oczyma wodę z grobu piła, —
Piły, a były suche — aż gdy na jej rękę
Padł piasek, od grabarza, co zarył trumienkę,
Wzywała sądów Pańskich — potem zgrozą
[zbladła,
Potem chciała rwać ziemię, chwiała się i padła,
Potem piasek po czarnych sypał się warkoczach.
I nic już nie widziałem, bo — krew miałem
[w oczach...

Władysław Ordon.

W CELI *)

Już zamilkł gwar więźniów i więziennej straży,
Nie słychać już kajdan, ni przekleństw zbro-
[dniarzy,
Bo wszystkich sen zmorzył, sen błogosławiony.

*) Wiersz ten napisał jeden z naszych katorżan.

http://rcin.org.pl

Czy też i ja kiedy, smutny i zmęczony,
Znajdę odpoczynek, sen i zapomnienie?...
Cicho w mojej celi. Tylko nocy cienie
Płyną falą czarną przez żelazne kraty,
Budząc w mojej duszy wspomnień rój skrzy-
[dlaty,
I życia mojego bolesne koleje,
I porywy zgasłe i zgasłe nadzieje...
Gdzieś z zakątków duszy, dawno już uśpione,
Wypełzają myśli roje nieskończone,
Czyny przebolałe i przeżyte spory...
Wypełzają skądciś blade jak upiory
Przyjaciół mych cienie — snują się dokoła:
Ten mi głową kiwa, po imieniu woła;
Tamten taki młody, z marzycielskim wzrokiem,
Przechodzi przedemną smutnym, wolnym kro-
[kiem;
Ów, jak iskra żywy, wciąż brzęczy jak mucha,
Rad gdy znajdzie kogoś, co cierpliwie słucha;
A tam, — patrz!... tam dziewczę młodziutkie
[się zbliża,
Przed niem z czcią głęboką każdy czoło zniża.
I ja swoje schylam... A wy, tam na świecie
Czyście zapomnieli, czy wy już nie wiecie,
Że to dziewczę blade, to istota święta?...
Jej życie zmiażdżyła czyjaś dłoń przeklęta,
Bo ona tam była, gdzie wrzał zgiełk bojowy,
Bo głosiła prawdę palącemi słowy...
Teraz po niej tylko zostało — wspomnienie.

http://rcin.org.pl

. . . . . .

Cicho w mojej celi. Tylko nocy cienie
Płyną falą czarną przez żelazne kraty,
Budząc w mojej duszy wspomnień rój skrzy-
[dlaty.
Wszędzie spokój, cisza. I w tej nocnej ciszy
Ni płaczu, ni jęku ucho nie usłyszy,
Jak gdyby świat cały po dziennem znużeniu,
Szukając spoczynku choć w śnie, choć w ma-
[rzeniu,
Zdrzemnął się na chwilę, zasypiał powoli,
Marząc o jutrzejszej, o szczęśliwszej doli...
I mnie się zdawało, że na świecie całym
Sam jeden ze wszystkich w tej chwili czuwałem,
Sam jeden z tęsknotą... Tylko nocy cienie
Widziały łzy moje i moje cierpienie...

B. S.

NIE KWIECIEM...

Nie kwieciem były pokryte majowem
Mojego życia rozłogi...
Ostre kamienie wraz z krzakiem cierniowym
Krwawiły serce i nogi.

Nie w cichem szczęściu, co jak promień słońca
Rozjaśnia serce i oczy...
W tęsknocie strasznej, wśród troski bez końca,
Biedne me życie się toczy...

http://rcin.org.pl

Wesołe śmiechy, roskosze miłości
Innych są ludzi udziałem...
Za wolność braci, za prawa ludzkości
Smiertelną walkę staczałem.

Ja bym też oddał krwi kroplę ostatnią,
Chętnie bym oddał serdeczną,
Gdybym mógł tylko osuszyć łzę bratnią,
Utulić boleść ich wieczną...

B. S.

MAZUR KAJDANIARSKI

Do mazura stań wesoło,
Buntownicza wiaro!
Suń wesoło, dalej w koło,
Warszawo i Karo!
Wróg ma dla nas kajdan dużo,
Ma też dużo turem,
My weseli, bo kajdany
Dzwonią nam mazurem!
Nam pałacem — turma, Kara,
Dla nas strój balowy
Katorżnicka kurtka szara
I znaczek ponsowy!
W tych pałacach i w tych strojach
Hulamy ochoczo,

http://rcin.org.pl

Bo nam myśli i sumienia
Zgryzoty nie mroczą.

Uczuć naszych mur nie studzi,
Płoną one żarem,
I w tem piekle żyjem młodzi
Całym życia czarem!
Dziewcząt naszych ocząt blaski
Nie mglą łzy zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek
Nie łamią cierpienia.

I wesołych piosnek dźwięki
Z ich ust płyną mile,
Że nie zgadniesz, jak bolesne
Przeżywały chwile.
Gdy którego stryczek zdusi,
I to bagatela,
Bo człek każdy umrzeć musi.
Gwałt rodzi mściciela.

Nasi pomszczą, jak należy,
Śmierć zmarłego brata
I na grób mu zamiast wieńca
Rzucą głowę kata.
Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni
To mazur ochoczy.
Od tej nuty serce rośnie
I śmieją się oczy.

http://rcin.org.pl

A gdy tańca czas nadejdzie,
Nasze kazamaty
Wam wybiją takt mazura
Łańcuchem o kraty.
Taki będzie silny, dziarski,
Że pękną ogniwa,
A nasz mazur kajdaniarski
Pół Polski zaśpiewa.

I po kraju dźwięk przeleci
Jako marsz parady,
W takt mazura pójdzie raźno
Lud na barykady.
Gdy na skoczne te akordy
Wstanie lud nasz cały,
To najśmielsi poprowadzą,
Raźny mazur biały.

Po nim słonko mrok rozproszy,
I znikną jak mara
Turmy, kraty i kajdany
Z gospodarką cara.
Pod dach własny każdy wróci
Zdrów, wesół i dziarski
I dzieciakom swym zanuci
Mazur kajdaniarski!

L. Waryński.

http://rcin.org.pl

MY

.....

Naszymi tory podąża świat,
Wolna myśl bieg swój zwraca gdzie — my,
Gdy, grzebiąc okiem w cmentarzu lat,
W lesie przeszłości błądzicie — wy.

Niedolą tłumów pędzeni my,
Bieżym ku jutrzni obległej mgłą,
Czem nas powstrzymać możecie wy?
Sobkowstwa tarczą — powagi ćmą.

Z kurhanów tamy spiętrzacie wy,
By słońca prawdy zatrzymać bieg,
Lecz pamiętajcie, że młodzi my,
A wam przeżytą skroń bieli śnieg.

Świt musi błysnąć, dożyjem go,
Bo nasze jutro — bo młodzi my —
Noc musi zblednąć! a starcy mrą...
„Fuimus“ *) — wyrzec musicie — wy!

F. Nowicki.

WIOSNA

(NA I MAJA)

.....

Wiosenko, czy to ty
Włożyłaś w wiatrów szum

*) „Byliśmy“.

http://rcin.org.pl

Tyle bezładnych marzeń
I niepochwytnych dum?
Czy twój, wysłanko słońc,
Jest ten przeciągły śpiew,
Co dziką zwrotką targa
Młodziutkie listki drzew?
Słysz, wiosno! czy to ty,
Niepomna dawnych lat,
Gdy z tobą szły nadzieje,
Rój cichych snów szedł w świat, —
Teraz, najdzikszą ze zmian,
Gdy znów nam dajesz maj,
To zapowiedzią burzy
Przebiegasz cały kraj?!
Dawniej, gdy w poprzek pól
Przeszła majowa pieśń,
To tylko źdźbła trącała,
Topiła śniegów pleśń...
A gdy już stopniał śnieg,
Gdy pozieleniał łan, —
To ludzie, ot, wierzyli,
Że raj im z nieba dan;
I aż do owych dni,
Gdy znowu zamarzł lód,
Cieszyli się bez troski,
Nie wierząc w przyszły trud;
A teraz, żal się, żal, —
Przedziwny nastał czas:

http://rcin.org.pl

Choć przyszła znowu wiosna
W koronie swoich kras, —

Tęsknoty ludzkich serc,
Goryczą ciężkich łez
Już ona zwiać nie może,
Już im nie tu jest kres....

Och, czarodziejko, moc
Gdzie zatraciłaś swą?
Czemu Ci nie wystarcza
Gdy wody pęta rwą?! —

— „Przeminął marzeń czas, —
„Zdwojonem parciem sił
„Ja, wskrzesicielka świata,
„Dziś budzę lud, by żył!“

Z.

DOM ZBORNY

Górnicy! Tu niechaj się zbiorą szeregi!
Są wszyscy? Ha, nie brak nikogo!
Dom zborny nam trzeba wypełnić po brzegi,
Zespolić ramiona, zjednoczyć szeregi,
Stąd jedną pójdziemy w świat drogą!

Zmęczone ramiona, skroń na pierś opada.
Ach, patrzcie, za oknem dzień świta.
Pod słońca blaskami ożyje skroń blada,

http://rcin.org.pl

Już promień radosny przez okna tu wpada,
Dzień idzie i o nas tu pyta!

Widzicie?... Tam tłumy po drodze wdal biegą,
Niech wrócą, niech idą tu blizko!
Do domu zbornego! Do domu zbornego!
Niech wszyscy zawrócą, niech wszyscy się zbiegą,
Tu dom nasz, tu nasze siedlisko!

Tam państwa zebrane wśród sali sejmowej
Stanowią spiżowe swe prawa,
Posłowie tam głoszą płomienne swe mowy.
A gdzież się gmin zbierze? gdzie zliczy swe [głowy?
Gdzie zbierze się praca, ta krwawa?!

Nad sejmów gmachami tam wieją sztandary,
Tam przepych ozłaca ścian brzegi...
Tu w górze nad nami belkowań sklep szary,
Tu wkoło na ławach ludziska jak mary,
Rozbite, zczerniałe szeregi!

Śród gmachów sejmowych tam radzą o wojnie,
Tam radzą, skąd skarby brać nowe...
Tam radzą, jak życie ma pędzić lud znojnie,
Jak wprządz go do taczki, by ciągnął spokojnie
I dźwigał swe jarzmo wiekowe...

A my tu zmęczone chylimy w dół czoła
I milczym śród domu zbornego...

http://rcin.org.pl

I cicho dokoła, i głucho dokoła,
I ręka znużona nic zdziałać nie zdoła,
I myśli leniwo w dal biegą...

Słyszycie, co głoszą w tych gmachach, tam
[w dali?
Ach, nad czem tak długo radzono?
Czy oni o życie to wasze pytali?
Czy oni wspomnieli, co gnębi, co pali,
Co żarem przegryza wam łono?

Czy oni radzili nad szczęściem człowieka?
Nad losem ludzkości radzili?
Czy oczy ich przyszłość nęciła daleka?
Czy każdy z nich prawdy, słuszności docieka?
Wszak oni lat tyle mówili!

Ha, czasu nie było! Nie pora, nie pora!
Tłum głupi śni wiecznie raj bytu...
Świat swojem łożyskiem nie płynie od wczora!
Tak mówią z szyderstwem... Nie pora, nie
[pora!
Cierp, tłumie, od świtu do świtu!

Nie pora! Dlaczego? A wszak tu dom zborny
Szarzeją szeregi dokoła!
Ha, nad czem zapomniał świat radzić wytworny,
Uradzi gmin prosty, ogłosi dom zborny,
Swe prawa po świecie obwoła!...

http://rcin.org.pl

Nie pora, nie pora! Czy może dlatego,
Że krwawo po karcie papieru
Dziś prawa znaczycie? Że wojska was strzegą?
Wy, świata sternicy!.. Śród morza groźnego
Świat płynie jak nawa bez steru!

Nie pora?.. Więc kiedyż?.. Milczycie z kolei!
Czyż pytać was mamy, dlaczego?
Rzucimy pytanie dziejowej idei,
Rzucimy płomienne pytanie z kolei
Nam samym wśród domu zbornego!...

Do pracy! Do dzieła! Do domu zbornego!
Są wszyscy? Ha, nie brak nikogo!
Niech wszystkie szeregi tu razem się zbiegą,
Do domu zbornego! Do domu zbornego!
Stąd jedną pójdziemy w świat drogą!

Andrzej Niemojewski.

SKON JANA HŁASKI

(ZDARZENIE PRAWDZIWE)

.....

Śnieżna zawieja na sybirskim stepie...
Mróz skrzy się wkoło, niby wilcze ślepie,
Wiatr huczy groźnie i jak zwierz ponury
O Krasnojarska się rozbija mury,
To znów się zwraca wściekły, rozszalały,

http://rcin.org.pl

Na nagie marglu czerwonego skały
I krwawych głazów obnażone łono
Okrywa białą, śnieżystą oponą...
Nieliczne drzewa, jak północne mary,
Wznoszą ku niebu bezlistne konary,
Jakby groziły niebieskiej potędze
Za boleść ludzi, za hańbę, za nędzę,
Za tę niewolę i za te męczarnie,
Które tu znosi i cierpi — bezkarnie!...
Step pusty... Czasem tylko wśród zamieci
Po ołowianem niebie ptak przeleci,
Albo zwierz głodny, w dół spuściwszy uszy,
Śniegowy całun chyżą stopą wzruszy...
Ludzi nie widać... Któż wśród pory takiej
Na świat by wyjrzał? Nikt... nawet żołdak
Siedzą w koszarach w płaszcze otuleni
Przy blasku z ognisk bijących płomieni
I czaj „z pridumkoj“ spijając niedbale
O świat i siebie nie troszczą się wcale...
Wśród takiej pory — z wichrami w zawody
Dążył za miasto człowiek jakiś młody...
Płaszcz miał rozpięty, krągła czapka mała
Prawie mu całe czoło zasłaniała,
Z pod daszka widać tylko można było
Czarnych ócz dwoje błyskających z siłą
I twarz pociągłą, bladą jak opłatki...
Biegnął, jak gdyby wszystkich sił ostatki
Chciał zużytkować, a choć mróz był wściekły
Potu mu krople po obliczu ciekły...

http://rcin.org.pl

On pot obcierał, by nie marzł na twarzy,
Zręcznie wymijał posterunki straży
I biegł za miasto...

Za rogatką blisko
Wznosi się wielkie, szerokie skalisko —
On wdarł się na nie — wzniósł nad oczy dłonie
I długo patrzał ku zachodniej stronie,
Potem w nadziei zawiedzion widocznie,
Jak człek, co nie wie, co ze sobą pocznie,
Opuścił ręce i w zadumie cały
Usiadł bezwładnie na odłamku skały...
Wiatr mroźny miotał nań śniegu tumany —
On niby posąg siedział przykowany
Z okiem wlepionem w zachód...

Nieszczęśliwy!
Znam cię! Tyś brat nasz! Jednemi ogniwy
Zamiary nasze połączone z sobą,
Jedną radością, jednaką żałobą
Drżały nam serca — myśli, czucia jedne
Powstały w naszych głowach samowiedne,
Za które życie na ofiarę złożyć,
Nie znaczy umrzeć, ale znaczy ożyć,
Nieśmiertelności bowiem wam użycza
Sprawa ludowa — sprawa robotnicza!
Znam cię, przyszłości wielki bohaterze!
Cały swój żywot złożyłeś w ofierze
Dla sprawiedliwej, wielkiej, świętej sprawy...
Los się do ciebie uśmiechał łaskawy,
W uczonych ludzi świat mieścił cię rzędzie,

http://rcin.org.pl

Miałeś dostatki i szacunek wszędzie,
Mogłeś był, gdybyś chciał być egoistą,
W żywocie drogą wciąż chadzać kwiecistą,
Z uśmiechem słodycz wysysać ze świata,
Ale porwała cię dusza skrzydlata,
Do wielkich myśli, do walki zaciętej,
Za sprawiedliwość, za ideał święty,
Za wolność, równość, braterstwo!
Toż za to
Srogie katusze były twą zapłatą
I na powolną śmierć cię łaska carska
Tu popędziła — w mury Krasnojarska —
Mogłeś był zginąć — lecz za wielką łaską
Masz na Sybirze umrzeć — Janie Hłasko!

„Czyli nadejdą?“ Jan cichemi słowy
Szepcze do siebie... „Może śnieg stepowy
Zasypał biednych gdzie w jakim wądole?
Może...“ Po bladem potarł ręką czole
I wzrok wytężył po nad śnieżną drogą
Silniej niż przedtem... Nie widać nikogo,
Ludzkiego głosu nie słychać...
„Och! gdyby
Zawitał który do mojej siedziby
I samotności ciężar ołowiany
Choćby na chwilę przerwał druh kochany!
O! Gdyby jedno uściśnienie dłoni,
Gdyby choć wiedzieć, co też robią *oni*,
Jak walczą, cierpią, nadzieją się poją,

http://rcin.org.pl

Jak by to dolę osłodziło moją!
Na śmierć powolną skazany, na nędzę,
Żywot mój ciężki w samotności pędzę,
Tych ludzi, których tu snuje się mrowie
Nie mogę pojąć ni w czynie, ni w słowie...
Straszna me serce objęła tęsknota,
Duch mój się w ciele jak ptak w klatce miota,
Pada skrwawiony, kona, nicestwieje...
Oh! Jak okropne są wygnania dzieje!...

Czyli nadejdą?

Inaczej, inaczej.
Nie na tej ziemi bolów i rozpaczy,
Przesiąkłej łzami, okrytej żałobą,
Sądziłem, że się spotkamy ze sobą!
Marzyłem... W niebo biją surm odgłosy,
Zrywają pęta ludowe kolosy...
Płomienny sztandar, wichrem potargany,
Wznosi się w górę nad najwyższe szczyty...
Oh! To nasz sztandar, krwią naszą obmyty,
Płynie i w słońcu kąpie się... My przy nim,
Naszą powinność, wielką służbę czynim,
Walczym, zwycięstwo nasze! I świat nowy
W miejsce spróchniałej powstaje budowy —
Co złe — zniknęło, — co nędzne — runęło...
Oh! Co za rozkosz widzieć takie dzieło!!
Lecz — jak to różne od rzeczywistości!
Dzisiaj — tu czekam sercu drogich gości,
Tak jak ja więźniów... Przez stepowe szlaki

http://rcin.org.pl

Na kaźń wygnania pędzą ich żołdaki
Zgłodniałych, zziębłych... O sroga katuszy!
Wiatr wieje — w oczy zimnym śniegiem pru-
[szy —
Zimno i pusto — na świecie — i w duszy!.."

I jęknął Hłasko głęboko —
W tem w dali
Na rozhukanej miałkich śniegów fali
Nikły punkt czarny, ledwie dostrzeżony
Zjawił się nagle od zachodniej strony —
I z rykiem wichru niewyraźne krzyki
Zlały się w akord ponury a dziki...
Hłasko wytężył wzrok w zimne przestworze —
Punkt czarny wzrasta — ah! to oni może —
Tak, tak — to transport więźniów — tak, to oni!
Widać kibitki — słychać tupot koni,
Odgłos się dzwonków rozlega rozgłośnie —
Z czarnego punktu czarna bryła rośnie —
Na mniejsze bryły w oczach się rozdziela —
Tak — tak — to oni — godzino wesela!
To oni — druhy jednej wielkiej sprawy —
To podkomendni tej samej buławy, —
Choć w więzach — wolni — wielcy, choć gnę-
[bieni —
To duchy z jednych ukute płomieni —
To wieczna groźba zemsty dla tyrana —
To przyszłość, której musi być wygrana!
Bladą twarz Hłaski rumieńce oblały,

http://rcin.org.pl

W oczach mu zapał zajaśniał wspaniały —
Naprzeciw braci chyżym krokiem bieży,
Roztrąca konwój brodatych żołnierzy,
„Witajcie — woła — towarzysze mili!“
Już przy kibitkach — już widzi w tej chwili
Znajome twarze drogich towarzyszy —
Słyszy ich głosy — prawie oddech słyszy —
Błogo mu — błogo...

Nagle zbladł jak chusta
Ból konwulsyjny ściął mu sine usta —
Za pierś się chwycił rękoma kurczowo
I padł — „Witajcie!“ to ostatnie słowo
Wyjęknął — ogień mu serce rozszerzył —
Nie zniosło tego — pękło. — Hłasko nie żył..
— — — — — — — — — —
Zabrawszy trupa — transport ruszył dalej —
Razem z więźniami sołdaci płakali,
Wiozące do miasta niezastygłe zwłoki....
Lud nie pojmuje, ale czci proroki!

Bolesław Czerwieński.

HEJ CZY ŚPISZ STARA WISŁO

Hej, czy śpisz, stara Wisło, mazowiecka rzeko,
Że nie czujesz, jak krwawo twoje fale cieką?!
Hej, Niemnie, stary Niemnie, czy twój brzeg [zielony

http://rcin.org.pl

Zapomniał już o ślubie Litwy i Korony?!
Hej, czy woda śpi w Dnieprze, bat'ku atamanie,
Czy posnęli mołojcy, jak sęp na kurhanie?
Hej, zahuczą, zaszumią, jak wiosenne gaje,
Nurty Wisły i Dniepru i Niemna dunaje.
Hej, jak lody na wiosnę, pęknie sen ich niemy,
Bo jeszcze nie zginęła, póki my żyjemy!
Hej, tam w karczmie za stołem przy dzbanie
[Jan stary
Prawi, jak przyjdą czasy, kiedy znikną cary,
A niewola z niedolą padną po kolei:
Hej, Bartoszu, Bartoszu! nie trać-że nadziei!
Był ci szewcem Kiliński, a zbudził Warszawę
I wyprawił moskalom weselisko krwawe...
A panowie w stolicy palili cygara,
Gdy armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara.
Hej, weźmy ostre kosy, ostre kosy nasze
Starczą one na krótkie moskiewskie pałasze!
Hej, dość już, dość już panów! Dość nam już
[kańczuga,
Pójdziem walczyć rękami czarnemi od pługa.
Hej! naprzód! dość krwi naszej wylewały katy,
Jutro my będziem sądzić w straszny dzień za-
[płaty...
My nie znamy, Bartoszu, wiedeńskich traktatów,
Ale wieszać umiemy katów i magnatów...
Naprzód, a gdy wybije godzina powstania,
My piekielną muzykę zaprosim do grania
I wstaniem jak upiorów straszliwych gromada,

http://rcin.org.pl

I pójdziem, a gdzie stąpim — tam wrogom [zagłada!
I pójdziem zrozpaczeni, przez krew i płomienie
Jako ci, którym zgasły nadziei promienie...
My złamani od głodu, niewoli i znoju,
My skrwawieni od nędzy! Do boju, do boju!
Powstańmy więc! Nasz sztandar płynie ponad [trony —
A od krwi spracowanej jak krew jest czerwony!

Napierski.

Printed and published by J. Kaniowski
67 Colworth Rd., Leytonstone, London N. E.

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY

TOMIK II.

	Str.
Ofiarowanie — Juliusz Słowacki . . .	51
Car — Adam Mickiewicz	52
Do Przyjaciół Moskali — A. Mickiewicz	54
Do Matki — Juliusz Słowacki	56
Z Kordyana — Juliusz Słowacki . .	57
Hymn Mierosławskiego	60
Za służbą — Kornel Ujejski	62
Laika — Władysław Syrokomla . . .	65
A czemuż wy chłodne rosy — Marya Konopnicka	67
Wychodzcy — Andrzej Niemojewski .	68
Marsz w przyszłość — Ryszard Berwiński	72
Kołysanka — Antoni Lange	73
Z piwnic — Władysław Ordon	76
W celi — B. S.	77
Nie kwieciem... — B. S.	79
Mazur kajdaniarski — L. Waryński . .	80
My — F. Nowicki	83
Wiosna — Z.	83
Dom zborny — Andrzej Niemojewski .	85
Skon Jana Hłaski — Bolesław Czerwieński	88
Hej czy śpisz stara Wisło — Napierski	94

http://rcin.org.pl

CENA: 10 centów austryackich; 15 fenigów; 30 centimów; 6 centów ameryk.; 500 reisów.

Z drukarni Polskiej Partyi Socyalistycznej.

3-ci i 4-ty tysiąc.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
5721
1-2

http://rcin.org.pl